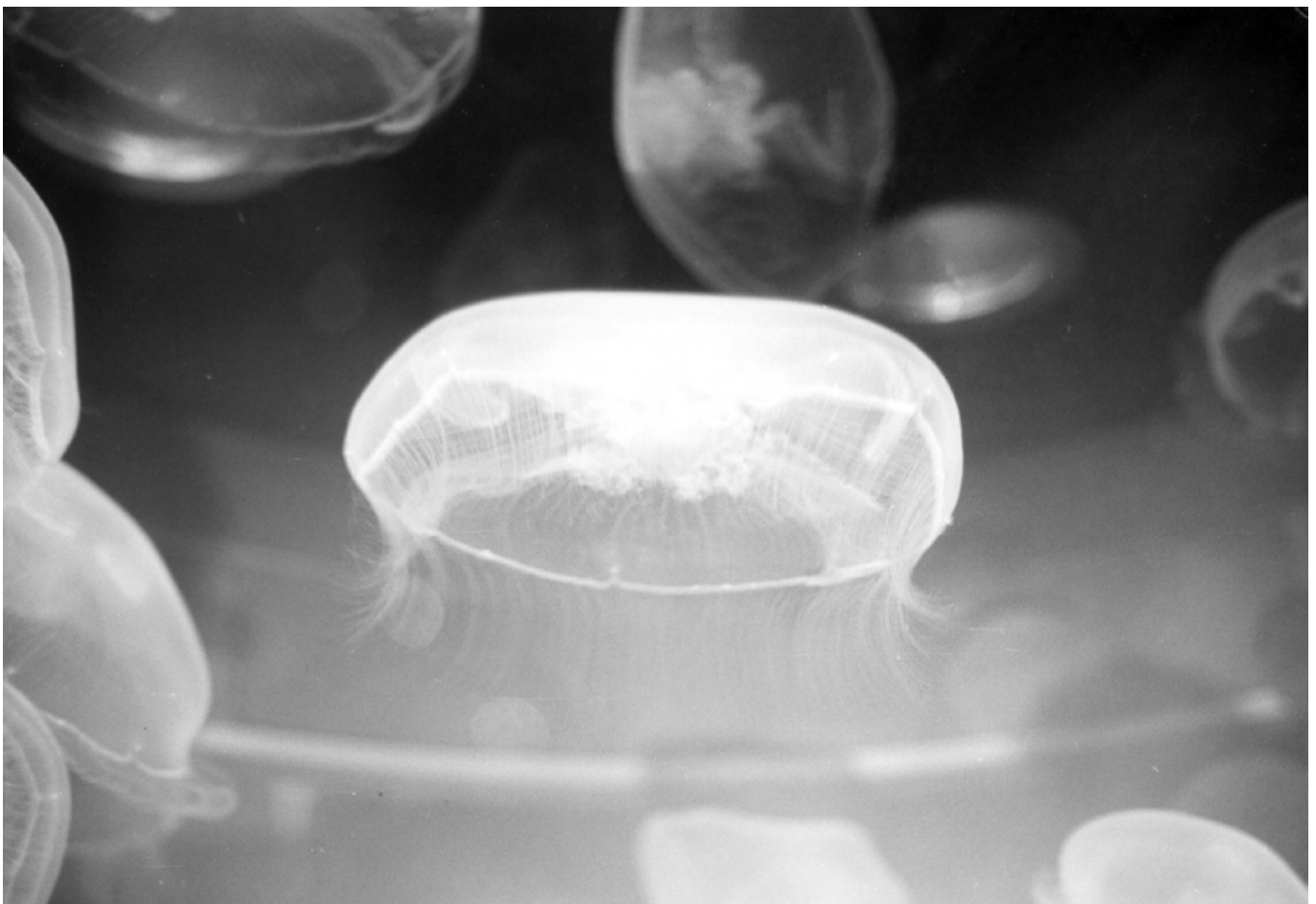


Sztuka ekologiczna (eko-art)

Sztuka ziemi i inspirowany przez nią zwrot ku naturze włączył się w generalną przemianę świadomości zapoczątkowaną u schyłku lat 60. Raport U. Thanta Człowiek i jego środowisko z 1969 roku oraz opracowanie Klubu Rzymskiego Granice wzrostu z 1972 roku, zwróciły uwagę światowej opinii na biologiczne koszty postępu technologicznego oraz wskazały na potrzebę zmiany dotychczasowego sposobu myślenia o kulturze, na konieczność przejścia od linearnego do cyrkularnego modelu kultury.

Linearny model kultury odwołuje się do idei postępu, podboju, do idei emancypacji człowieka, który w procesie produkcji stopniowo przekształca i podporządkowuje sobie dziką i wrogą naturę. W modelu tym natura nie jest traktowana jako wartość, lecz wyłącznie jako przeciwieństwo kultury, jako teren ludzkiej ekspansji, rzeczywistość, którą trzeba ujarzmić i przetworzyć zgodnie z ludzkim systemem wartości. Inaczej w modelu cyrkularnym, gdzie natura staje się wartością, z uwagi na swoje ograniczone i wyczerpujące się zasoby, a człowiek zaczyna pełnić rolę regulatora cyklu przebiegającego od natury do kultury i z powrotem, czyli od świadomego gospodarowania naturalnymi zasobami przez kulturę do naturalizacji kulturowych (cywilizacyjnych) odpadów, przetwarzanych z powrotem w elementy naturalnego środowiska. W cyrkularnym modelu kultury wyjątkowego znaczenia nabierają dwie nowe dziedziny wiedzy, których nie znał bądź nie doceniał linearny model kultury: wiedza o zasobach (*sciences of resources*) oraz wiedza o odpadach (*sciences of rubbish*).



Fot. Joanna Milewska

Artyści mieli istotny udział w rozpropagowaniu tego nowego, postlinearnego modelu kultury. Ale od

narodzin sztuki ziemi minęło ponad trzydzieści lat, powstaje zatem pytanie, jak zmienił się w ciągu tych lat stosunek artystów do natury? Jak wygląda on dzisiaj, kiedy problematyka ekologiczna staje się przedmiotem politycznej gry, trafia do reklamy, zmienia się w nową dziedzinę businessu? Czy raczej ma Jerzy Bereś, że podejmowanie problemów ekologicznych przez artystów ma dzisiaj wyłącznie publicystyczny i deklaracyjny charakter? Jest nie tylko mało twórcze, ale stwarza pozory i dostarcza alibi ludziom odpowiedzialnym za stan naszego naturalnego środowiska?

W instalacji Roberta Gero, na dwustu miedzianych prętach różnej wysokości umieszczone zostały pojemniki z ziemią i ziarnami kukurydzy. Pomimo wysiłków personelu galerii, wspinającego się codziennie po drabinie i podlewającego ziarna kukurydzy, nie wszystkie nasiona wypuściły pędy. Zaprojektowany przez artystę ogród pozostał ogrodem marzeń, a tytuł instalacji - *Energeia* (1991), nawiązujący do greckiego znaczenia *pobudzanie życia*, zaczął odnosić się nie tylko do natury, ale także do ludzi, bez pomocy których coraz trudniej przetrwać naturze w naszym technologicznym świecie. W *Wheelbarrows of Progress* (*Taczki postępu*, 1990) Marka Diona i Williama Schefferine'a, załadowane do taczek pluszowe zwierzątka i egzotyczne rośliny wyrażają nasze nastawienie do przyrody, myślenie kategoriami nowej arki Noego. Miejsce groźnej, dzikiej i tajemniczej natury zajmują miłe zwierzątka, którymi opiekuje się Brigitte Bardot i tropikalne lasy, na ratowanie których zbiera pieniądze rockowa gwiazda, Sting. Od nas, od wzbudzonego w nas współczucia zależy, które gatunki fauny i flory przetrwają katastrofę jaką im zgotowaliśmy.

Te dwie prace posłużyły Janie Avgikos do postawienia tezy, że o ile artystów sztuki ziemi pociągała natura jako aktywna, twórcza siła, której częścią jest również człowiek, a więc natura stwarzająca (*natura naturans*), to artystom lat 90. natura jawi się jako obszar bezbronny, zagrożony, wymagający ludzkiej opieki, jako *natura naturata*. Jest to istotna różnica, sygnalizująca jakościową zmianę naszego nastawienia wobec natury - myślenie o naturze kategoriami ogrodu, o który musimy zadbać.

Na marmurowej tablicy przypominającej płytę nagrobną, Yoko Ono umieszcza lapidarny przekaz: *Earth Calling Stop Help Us Stop Help Us Stop Help Us Stop Help Us Stop...* (*Endangered Species*, 1993). Kto wzywa pomocy? Ziemia, czyli my. Wszystkie żyjące na ziemi, a zagrożone w swej biologicznej egzystencji gatunki. I nie muszą wcale krzyczeć. Bardzo często wzywają pomocy bezgłośnie, jak bezgłośny, milczący, bliski nagrobnej inskrypcji jest apel Yoko Ono, jak bezgłośnie, w milczeniu cierpi natura. Nasze ciała, nasza stłumiona ludzka natura woła za nas. Marina Abramovic przytacza opowieść długoletniego pracownika krematorium, który powiada, że czterdzieści lat temu spalano ludzkie ciała w temperaturze 125 stopni Celsjusza, podczas gdy dzisiaj potrzebna jest temperatura 715 stopni, ponieważ tyle chemikaliów odkłada się w ludzkim organizmie w ciągu przeciętnego życia.

Człowiek podbił i udomowił naturę, zamienił planetę w wielki ogród, ale jest to ogród barbarzyńców. Trudno w nim odróżnić to, co naturalne od tego, co przynależy do kultury, trudno odnaleźć naturalny porządek rzeczy. A może taki porządek jest naszym wymysłem? Wyrazem romantycznego impulsu? Może dopiero musimy stworzyć porządek, który spełni nasze wyobrażenie natury? Sztuka lat 90. stawia pytanie, jak oczyścić ogród barbarzyńców w jaki zmieniliśmy ziemię? Od czego zacząć: od tego, co nas otacza czy od nas samych? Oczyścić środowisko czy oczyścić nasze umysły? W jaki sposób odpowiedzieć na wołanie Ziemi? Na wołanie ujarzmionej natury zewnętrznej i stłumionej natury wewnętrznej?

Paradoks naszej cywilizacji polega na tym, że dwa, pozornie przeciwstawne pojęcia - ekonomia i ekologia, wywodzą się od tego samego greckiego słowa *oikos* - oznaczającego mieszkanie, gospodarstwo, dom człowieka.

Grzegorz Dziamski

Powyższy tekst jest fragmentem książki prof. Grzegorza Dziamskiego pt. „Sztuka u progu XXI wieku”, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2002.